

LECH MORAWSKI

## O PEWNYM ROZUMIENIU PRAWA I FAKTU ORAZ NIEKTÓRYCH JEGO ZASTOSOWANIACH

### I. DWA ROZUMIENIA PRAWA I FAKTU

Odróżnienie prawa od faktu jest rozumiane między innymi na jeden z dwóch następujących sposobów. Pierwszy z nich polega na rozróżnieniu dwóch różnych typów wypowiedzi — mianowicie norm prawnych i zdań o faktach. Dla tych wszystkich, którzy zgodnie z tradycją ujmują decyzję stosowania prawa jako konkluzję sylogizmu prawniczego jest to rozróżnienie między przesłanką większą i mniejszą tego sylogizmu. Drugi sposób reprezentują z kolei dwie różne klasy terminów języka prawnego, które będą odpowiednio nazywał terminami prawnymi i terminami faktycznymi<sup>1</sup>. Przykładem terminów pierwszego rodzaju mogą być takie terminy kodeksu cywilnego, jak „właściciele”, „umowa sprzedaży” czy „zdolność prawna”, zaś terminów drugiego rodzaju takie jak: „zawalenie się budowli”, „drzewa”, „krzewy”, „rój pszczół”.

Jakkolwiek doktryna prawnicza zdaje się sądzić, że problem odróżnienia prawa od faktu wyczerpuje się całkowicie w pierwszym rozumieniu tych terminów, z łatwością można wskazać przykłady zastosowań dotyczących ich obu.

Gdy wyróżniamy wśród podstaw rewizyjnych błąd co do prawa (*error iuris*) i błąd co do faktu (*error facti*) i mówimy, że pierwszy z nich polega między innymi na niewłaściwej wykładni lub zastosowaniu normy prawnej, natomiast drugi na błędzie w zakresie ustaleń faktycznych, to niewątpliwie odwołujemy się do pierwszego rozumienia prawa i faktu. Do niego nawiązuje również odróżnienie podstawy prawnej i podstawy

<sup>1</sup> Terminologia ta pochodzi z nauki niemieckiej, gdzie rozróżnia się pojęcia prawne (*rechtliche Begriffe*) i pojęcia faktyczne (*tatsächliche Begriffe*). Por. K. Engisch, *Logische Studien zur Gesetzesanwendung*, Heidelberg 1960, s. 101. U nas stosował ją m. in. M. Waligórski, *Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem i prawem*, Lwów 1936, s. 17.

faktycznej orzeczenia, to jest przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia norm prawnych i uznanych w toku postępowania zdań o faktach. Gdy jednak wyróżniamy wśród domniemań prawnych domniemanie prawa i faktu, to nie mamy na myśli bynajmniej tego, że pierwsze z nich są normami prawnymi, natomiast drugie zdaniem o faktach, lecz to, że wnioski wyprowadzone z pierwszych są sformułowane przy użyciu terminów prawnych (np. „A jest właścicielem”, „A jest spadkobiercą”), a wnioski wyprowadzone z drugich wyłącznie za pomocą terminów faktycznych (np. „To a to dziecko przyszło na świat żywe”). Do tego rozumienia prawa i faktu odwołujemy się także wtedy, gdy mówimy, że przedmiotem powództwa o ustalenie może być ustalenie stanu prawnego (np. tego, że ktoś jest właścicielem, że testament jest nieważny), ale nie stanu faktycznego (a więc np. tego, że ktoś jest chory psychicznie, że urodził się w takim a takim czasie).

Teza, że istnieją takie problemy prawnicze, które są zrelatywizowane do pierwszego rozumienia prawa i faktu oraz takie, które są zrelatywizowane do drugiego z nich jest jednak często kwestionowana. Uważa się mianowicie, że wszystkie problemy prawnicze związane z odróżnieniem prawa i faktu dadzą się zredukować do odróżnienia norm prawnych i zdań o faktach. Nawet bowiem wtedy, gdy mówimy, że sąd dokonał błędnych ustaleń prawnych na przykład błędnie ustalił, że ktoś jest właścicielem (rozumienie drugie), to jest to rezultatem naruszenia norm prawnych, które precyzują warunki pod którymi ktoś może być uznany za właściciela (rozumienie pierwsze prawa i faktu). Łatwo jednak można wykazać, że to nie implikuje jeszcze wcale tego, że tym samym drugie rozumienie prawa i faktu da się zredukować do pierwszego, ani tego, że problemy właściwe dla drugiego z nich dadzą się sprowadzić do problemów właściwych dla pierwszego z nich. Poucza o tym choćby prosty przykład.

Gdyby w pewnej sprawie sąd dokonał błędnej wykładni zwrotu „zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody” (art. 435 k.c.), z pewnością stwierdzono by, że sąd popełnił błąd w zakresie prawa, a nie błędnie ustalił stan faktyczny. Gdyby jednak w innej sprawie ktoś wniósł powództwo o ustalenie, że ten a ten zakład jest wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody, powództwo jego uległoby zapewne oddaleniu między innymi z tej przyczyny, że wniósł o ustalenie faktu, a nie prawa.

Z okoliczności zatem, że problem wykładni każdego zwrotu języka prawnego należy do sfery prawa w myśl pierwszego rozumienia tego terminu, bo polega on na ustaleniu znaczenia zwrotu normy prawnej, nie wolno wnosić, że każdy inny problem związany z tym zwrotem, na przykład problem dokonania przy jego użyciu określonych ustaleń, będzie również należał do sfery prawa zgodnie z jego drugim rozumieniem. Jeżeli tak jednak jest, to oba rozumienia prawa i faktu mają własne

i niezależne dziedziny zastosowań. Z tej też przyczyny warto je od siebie odróżniać.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie wyłącznie analiza teoretycznoprawna drugiego z tych rozumień. Jest to spowodowane między innymi tym względem, że kwestii odróżnienia terminów prawnych i faktycznych prawie się w literaturze nie zauważa i redukuje w związku z tym problemem odróżnienia prawa od faktu do odróżnienia norm prawnych i zdań.

## II. TERMINY PRAWNE I FAKTYCZNE

Charakterystyka terminów języka prawnego, za którą się opowiadam, była już jednak, aczkolwiek w różnej formie i w odniesieniu do różnych problemów, wypowiedziana. Częściej jeszcze zdarzało się, że badacze taką charakterystykę nieświadomie lub milcząco zakładali.

Tak na przykład w XIX w. w nauce francuskiej, a pod jej wpływem w doktrynie wielu innych krajów, wprowadzono odróżnienie pojęć przez prawo określonych (*notion définie*) i pojęć przez prawo nieokreślonych (*notion indéfinie*). W nawiązaniu do tego podziału sformułowano pogląd, że kontroli kasacyjnej podlegają wyłącznie ustalenia dokonane przy użyciu pojęć określonych, gdyż tylko one mają 'status ustaleń prawnych. Ustalenia dokonane przy użyciu pojęć nieokreślonych są z kolei jedynie ustaleniami faktycznymi i jako takie kontroli kasacyjnej podlegać nie mogą. Do pierwszych, które nazywano również pojęciami prawnymi zaliczono między innymi takie terminy, jak: „umowa sprzedaży”, „spółka” „cesja wierzytelności” etc. Do drugich, nazywanych także pojęciami faktycznymi takie jak: „ciężka zniewaga”, „dzieło sztuki”, „niedołęstwo” itd. Okazało się przy tym, że praktyka klasyfikacji określonych pojęć do słownika terminów prawnych lub faktycznych tak na gruncie orzecznictwa, jak i doktryny ulegała ciągłym perturbacjom, różniła się też zdecydowanie na gruncie różnych ustawodawstw. Twierdzono, że rozstrzygnięcia sądowe w przedmiocie ich odróżnienia mają charakter typowo kazuistyczny i są inspirowane wyłącznie zmiennymi potrzebami praktyki, a nie wykazują żadnej zależności od jakichkolwiek kryteriów teoretycznych. Szczególnie wiele kontrowersji budził status pojęcia „winy”, „związku przyczynowego” i „dobrej wiary”<sup>2</sup>.

Również w literaturze teoretycznoprawnej wskazuje się, że sens pewnych terminów języka prawnego jest zależny od reguł tego języka, innych natomiast nie. Do tego bowiem sprowadza się twierdzenie Harta, że różnica między wypowiedziami „To jest kawałek ziemi” i „To jest kawałek własności” jest różnicą między wypowiedziami, z których jed-

<sup>2</sup> Szczegółowo na ten temat M. Waligórski, op. cit., s. 120.

na może być, a druga nie może być rozstrzygnięta niezależnie od reguł prawa<sup>3</sup>. Podobnie rozróżnienie między przedmiotami prawniczymi lub według innej koncepcji faktami instytucjonalnymi, takimi jak zawarcie umowy czy ustanowienie zastawu, a innymi przedmiotami względnie faktami, na przykład przyrodniczymi, polega na tym właśnie, że tylko te pierwsze wymagają odniesienia od norm prawnych<sup>4</sup>.

Myślę, że wszystkie powołane tutaj wypowiedzi mają jedną cechę wspólną, mianowicie zakładają (*explicite* lub *implicite*), że podział na terminy prawne i faktyczne jest zrealizowany do norm prawnych. Ta właśnie okoliczność stała się punktem wyjścia krytyki, a w konsekwencji próby odrzucenia zaproponowanego podziału. Jego przeciwnicy twierdzą w szczególności, że wszystkie pojęcia występujące w tekście prawnym muszą być uznane za pojęcia prawne, albowiem wszystkie są elementami norm prawnych i w tym sensie wszystkie są w jakiś sposób zależne od reguł języka prawnego<sup>5</sup>. Potwierdzać to ma zwłaszcza fakt, że interpretacja wszystkich terminów tekstu prawnego należy do sfery prawa (por. art. 368 pkt 1 k.p.c), a nie do sfery faktu. Argumentacja ta jest jednak oparta na nieporozumieniu i stanowi konsekwencję mieszania różnych rozumień prawa i faktu. Czym innym jest bowiem, jak to wykazywałem, status interpretacji terminów języka prawnego, a czym innym status samych tych terminów. Z drugiej zaś strony, stwierdzenie, że wszystkie terminy występujące w tekście prawnym są terminami prawnymi prowadzi do mylących, jeżeli nie wręcz paradoksalnych wniosków, że status takich terminów jak „właściciel”, „zawarcie umowy”, „nieważność testamentu” i takich jak „zawalenie się budowali”, „choroba psychiczna” jest jednakowy, że nie tylko ustalenia dokonane za pomocą terminów pierwszego rodzaju, ale i ustalenia dokonane za pomocą terminów drugiego rodzaju mają charakter ustaleń prawnych, a nie faktycznych, że wreszcie domniemanie przyjścia dziecka na świat żywym jest w takim samym sensie domniemanie prawa, jak domniemanie stwierdzenia nabycia spadku. Konsekwentnie, należałoby również przyjąć, że jedynie ustalenia dokonane przy użyciu terminów nie występujących w tekście prawnym mogą mieć charakter ustaleń faktycznych, ale to jest już jawny paradoks, za którym nie opowiedzieliby się nawet zwolennicy tezy, że język prawny to język terminów prawnych. Teza ta jest więc nadzwyczaj myląca.

<sup>3</sup> H. L. A. Hart, *The Ascription of Responsibility and Rights*, w: *Logic and Language*, Oxford 1963, s. 161.

<sup>4</sup> K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 68; T. Gizbert-Studnicki, *Przedmiot ustaleń sądu w procesie cywilnym*, Krakowskie Studia Prawnicze 1974, s. 155; tenże, *O pewnych osobliwościach stwierdzeń faktycznych sądu w procesie cywilnym*, Studia Cywilistyczne 1974/XXIV, s. 128.

<sup>5</sup> M. Waligórski, op. cit., s. 279; W. Siedlecki, *Podstawy rewizji cywilnej*, Warszawa 1959, s. 51 - 52; J. Gregorowicz, *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962, s. 13.

## III. PROBLEM DEFINICJI TERMINÓW PRAWNYCH I FAKTYCZNYCH

Zwolennicy tezy, że język prawny to język terminów prawnych mają jednak przynajmniej w jednym punkcie rację. Trafnie mianowicie wskazują, że wszystkie terminy tekstu prawnego, włącznie z terminami faktycznymi, wykazują pewną zależność od norm prawnych i w tym sensie wszystkie są „obciążone” prawnie. Dokonanie nawet najprostszych ustaleń faktycznych musi być bowiem zgodne z normami proceduralnymi, na przykład dotyczącymi postępowania dowodowego, a wykładnia wszystkich zwrotów tekstu prawnego musi być zgodna z prawnymi dyrektywami interpretacji. Myślę, że okoliczność ta nie przeczy mimo wszystko tezie, że wśród terminów języka prawnego da się wyróżnić terminy prawne i faktyczne, gdyż ten ostatni podział jest zrelatywizowany tylko do jednego typu norm prawnych, tych mianowicie, które formułują kryteria stosowalności dla terminów występujących w tekście prawnym, a więc wskazują o kim (o czym) i w jakich warunkach można orzec na przykład własność „bycia właścicielem”, „zawarcia umowy”, „bycia nieważnym testamentem” etc. Przykładem norm tego rodzaju mogą być wszystkie definicje. Chodzi, rzecz jasna, nie tylko o definicje *explicite* w tekście prawnym sformułowane, lecz również o takie, które z tego tekstu można zrekonstruować. Po tym wyjaśnieniu można by powiedzieć, że termin prawny to taki termin, którego nie można orzec, natomiast termin faktyczny to taki, który można orzec o jakimś obiekcie, zdarzeniu, własności niezależnie od norm prawnych formułujących kryteria stosowalności dla terminów tekstu prawnego.

Tak się najczęściej robi i takie stanowisko nie prowadzi do żadnych problemów, przynajmniej w odniesieniu do dwóch kategorii terminów. Z jednej strony takich, dla których wszystkie kryteria stosowalności są kryteriami języka prawnego, i które w związku z tym nazwać można „czystymi” terminami prawnymi (np. „zdolność prawna”, „zobowiązanie solidarne”, „zachówek”), z drugiej strony takich, dla których wszystkie kryteria stosowalności mają charakter pozaprawny i są wyznaczone przez naszą wiedzę empiryczną, na przykład przez zasady doświadczenia życiowego lub nawet teorie naukowe („czyste” terminy faktyczne, jak „rój pszczół”, „drzewa” czy „budynki” w k.c.).

Powstaje jednak pytanie, gdzie zakwalifikować takie terminy, dla których pewne kryteria stosowalności są sformułowane w normach prawnych, a pewne inne są wyznaczone wyłącznie przez wiedzę empiryczną? Rozważmy na przykład termin „ojciec dziecka”. Dla terminu tego istnieją pewne kryteria stosowalności zawarte w normach prawnych, między innymi w domniemaniach ojcostwa z art. 62 i 85 k.r.o., z drugiej jednak strony, można w określonych sytuacjach orzec zarówno własność „bycia ojcem”, jak i jej negację, całkowicie niezależnie od prawnych kryteriów stosowalności. Taki charakter ma na przykład wykształcona

w orzecznictwie reguła, że ojcostwo można ustalić i w tym wypadku, gdy nie jest spełniona podstawa żadnego z ustawowych domniemań, ale stwierdzi się fakt przenoszenia ciąży ponad okres koncepcyjny<sup>6</sup>. Podobnie większość reguł dowodu przeciwnego, określających predykat „nie-być ojcem dziecka” to nie normy prawne, lecz wręcz twierdzenia teorii naukowych (np. dowód z grupowych badań krwi, czy dowód z badań antropologicznych). Fakt, że pewne kryteria stosowalności dla terminu „ojciec dziecka” są zawarte w tekście prawnym, inne natomiast stanowią składnik naszej wiedzy empirycznej sprawiał doktrynie zawsze poważne trudności w określeniu jego statusu. Jaskrawym tego wyrazem było wprowadzenie rozróżnienia na ojcostwo w sensie prawnym i ojcostwo w sensie biologicznym oraz teza, że ustawodawca posługuje się tym terminem raz w jednym, raz w innym znaczeniu<sup>7</sup>.

Podobny status mają niewątpliwie również inne terminy tekstu prawnego jak na przykład termin „związek przyczynowy” w prawie cywilnym. Z jednej strony termin ten jest, luźno zresztą, określony w art. 361 k.c., z drugiej trudno nawet sobie wyobrazić, by sąd mógł ustalić fakt pozostawania dwóch zdarzeń w związku przyczynowym nie odwołując się do wiedzy empirycznej o prawidłowościach w otaczającym nas świecie.

Z inną jeszcze sytuacją mamy do czynienia w przypadku takich terminów jak na przykład „pojazd mechaniczny” czy „stan nietrzeźwości” w k.k. Dla terminów tych teksty prawne formułują, co prawda, wszystkie kryteria stosowalności, ale kryteria te przyjmują jedynie postać definicji regulujących, a nie nadających sens empiryczny<sup>8</sup>. Chociaż więc sprawdzenie zdania „A jest w stanie nietrzeźwym”, niezależnie od reguły definicyjnej przyjętej w wytycznych Sądu Najwyższego, będzie stanowić naruszenie prawa, to jednak uchylene tej reguły nie oznacza wcale, że zdanie to przestanie być zdaniem sprawdzalnym, tak jak by przestało być sprawdzalne zdanie „A jest właścicielem” z chwilą zniesienia instytucji własności.

Do takich terminów dobrze pasuje określenie Harta, iż stanowią one „mieszanie faktów i prawa”. Wokół nich też koncentruje się spór o linię demarkacyjną między faktem i prawem. Ich pośredni status sprawia bowiem, że można je z równym powodzeniem zaliczyć do klasy terminów prawnych, jak i faktycznych. Wybór między tymi stanowiskami jest całkowicie konwencjonalny i jak już raz podkreślano, w kontekście kazuistycznych rozstrzygnięć zupełnie zdeterminowany potrze-

<sup>6</sup> W. Stojanowska, *Exceptio plurium concumbentium w prawie polskim*, Warszawa 1974, s. 82 i cyt. tam orzecznictwo.

<sup>7</sup> W. Broniewicz, *W kwestii powództwa prokuratora o zaprzeczenie ojcostwa*, NP 1963/2, s. 160; W. Stojanowska, op. cit., s. 66 i nast.

<sup>8</sup> Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 164; T. Gizbert-Studnicki, *Przedmiot ustaleń sądu...*, op. cit., s. 158.

bami praktyki. W rozważaniach teoretycznych ten ostatni element można jednak pominąć.

Wówczas nasuwają się dwie koncepcje charakterystyki terminów prawnych, które dla odróżnienia będę nazywał terminami prawnymi *sensu stricto* i terminami prawnymi *sensu largo*. Terminy prawne *sensu stricto* albo inaczej „czyste” terminy prawne to takie, dla których wszystkie kryteria stosowności nadające im sens empiryczny (na mocy którego mogą być orzekane o zdarzeniach i obiektach świata) są sformułowane w normach prawnych. Terminy prawne *sensu largo* obejmują natomiast obok „czystych” terminów prawnych również wyróżnioną tu kategorię terminów pośrednich.

W ten sposób, pojęcia takie jak „ojciec dziecka” czy „związek przyczynowy” można charakteryzować zarówno jako terminy faktyczne, bo nie są one niewątpliwie terminami prawnymi *sensu stricto*, jak i jako terminy prawne *sensu largo*, gdyż są terminami pośrednimi. Oczywiście na gruncie koncepcji terminów prawnych *sensu stricto* słownik terminów faktycznych jest szerszy niż na gruncie terminów prawnych *sensu largo*, albowiem w pierwszym przypadku obejmuje, a w drugim nie obejmuje terminów pośrednich. Niedostrzeżenie tej kategorii terminów wydaje się jedną z przyczyn werbalizmu i wielu niepowodzeń w sporze o odróżnienie prawa od faktu.

Konstrukcja definicji terminów prawnych i faktycznych wymaga zwrócenia uwagi na jeszcze jeden fakt. Dotychczasowe rozważania okazały, iż sama okoliczność, że dla pewnego terminu „normy” prawne formułują kryteria stosowności nie wystarcza do uznania go za termin prawny (*sensu stricto*), gdyż kryteria te często jedynie regulują, a nie nadają sens empiryczny. Obecnie postawimy tezę odwrotną, że terminy dla których tekst prawny nie formułuje żadnych kryteriów stosowności, co *prima facie* sugeruje, że chodzi o terminy faktyczne, bywają często terminami prawnymi. Jest tak wtedy, gdy terminy takie są definiowane przez orzecznictwo lub doktrynę przy użyciu terminów prawnych (*sensu stricto* lub *sensu largo*), albowiem wówczas nie można również rozstrzygnąć w żadnej lub w pewnych sytuacjach zdań zawierających takie terminy bez odwołania się do norm prawnych. Taki charakter ma na przykład pojęcie „interes prawny” (art. 189 k.p.c), „przestępstwo ciągłe” (art. 58 k.k.)<sup>9</sup> itd. Szczególnie często są to jednak tylko terminy pośrednie. Klasycznym tego przykładem może być pojęcie „obowiązania normy prawnej”. Dla tego terminu doktryna prawnicza formułuje kryteria stosowności nie tylko w terminach faktycznych (aspekt realistyczny, socjologiczny obowiązywania), lecz również w terminach

<sup>9</sup> Co do sposobu rozumienia pierwszego z nich np. orz. SN z 24 II 1967, III PZP 41/66, OSN CP 11/1067, poz. 191; .orz. SN z 30 XII 1968, III CZP 103/68, OSN CP 5/1969, poz. 85, co do drugiego orz. SN z 8 IV 1966, VI KO 42/62, OSN KW 6/1966, poz. 69.

prawnych (aspekt normatywistyczny)<sup>10</sup>. Jeżeli tak jest, to termin ów ma status terminu pośredniego i na gruncie koncepcji mieszanej, to jest łączącej aspekt realistyczny z normatywistycznym spór o to, czy obowiązywanie normy prawnej jest kwestią faktu, czy kwestią prawa może być rozstrzygnięty dwojako. Można bowiem termin ten jako termin pośredni zaliczyć do terminów prawnych (*sensu largo*), można go też na gruncie koncepcji terminów prawnych *sensu stricto* zaliczyć do terminów faktycznych. Z tego jednak strony wiodące spór nie zawsze zdają sobie sprawę.

Po tych wyjaśnieniach można podać następującą definicję terminów prawnych i faktycznych języka prawnego. Definicję tę ograniczę tylko do terminów prawnych *sensu stricto*, albowiem definicja dla terminów prawnych *sensu largo* jest zbudowana na analogicznej zasadzie. W dalszych rozważaniach pojęcia „termin prawny” i „termin faktyczny” użyte bez żadnej relatywizacji odnoszą się tylko do terminów prawnych *sensu stricto* i terminów faktycznych włącznie z terminami pośrednimi. Odwołanie się do koncepcji terminów prawnych *sensu largo* zostanie w tekście zawsze zaznaczone. Dla uproszczenia normy prawne formułujące kryteria stosowalności dla terminów języka prawnego oznaczę jako *KS-reguły*.

Df. Termin *T* języka prawnego *J* jest terminem prawnym (*sensu stricto*) wtedy i tylko wtedy, gdy *T* jest terminem pozalogicznym,  
 (a) *T* nie można orzec o żadnym obiekcie, zdarzeniu, własności nie odwołując się do *KS-reguł* języka *J* i

(b) *T* nie należy do terminów wyposażonych w kryteria stosowalności na gruncie wiedzy empirycznej.

Termin *T* języka prawnego *J* jest terminem faktycznym wtedy i tylko wtedy, gdy *T* jest terminem pozalogicznym,

(a') *T* można orzec o pewnym obiekcie, zdarzeniu, własności nie odwołując się do *KS-reguł* języka *J* lub

(b') *T* należy do terminów wyposażonych w kryteria stosowalności na gruncie wiedzy empirycznej.

Na gruncie podanej definicji charakterystyka terminów faktycznych (włącznie z terminami pośrednimi) jest już stosunkowo prosta.

Zgodnie z warunkiem b') do terminów faktycznych zaliczymy:

— terminy obserwacyjne to jest odnoszące się do własności obserwowalnych (np. „drzewo”, „zwierzę”, „zawalenie się budowli”),

— terminy, które nie odnoszą się do własności obserwowalnych, ale są z tymi pierwszymi na mocy twierdzeń empirycznych (np. zasad doświadczenia lub praw nauki) powiązane<sup>11</sup>. W filozofii nauki dla termi-

<sup>10</sup> L. Nowak, *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973, s. 159.

<sup>11</sup> W tym sensie K. Englisch porównuje funkcję zasad doświadczenia (*Erfahrungserregeln*) do pomostu pomiędzy tym co postrzegalne, a tym co niepostrzegalne (por. *Logische Studien...*, s. 66). Nie jest to oczywiście ich funkcja jedyna.

nów tego rodzaju przyjęła się nazwa terminy teoretyczne (np. „pole magnetyczne”, „energia”, „rasizm”, „inteligencja”)<sup>12</sup>. Na terenie języka prawnego reprezentują je między innymi te terminy psychologiczne, które odnoszą się do wewnętrznych stanów psychicznych człowieka („pobudki działania”, „zamiar”, „świadomość pokrzywdzenia kogoś” etc).

W związku z podaną definicją powstaje problem, gdzie zakwalifikować terminy wartościujące i inne terminy, o których zakłada się, że są pozbawione empirycznych kryteriów stosowalności, to jest, że mają charakter nieobserwacyjny i nieteoretyczny (np. terminy zawarte w klauzulach generalnych). Zgodnie z warunkiem (a) terminy takie zostaną zaliczone do terminów prawnych, jeżeli tekst prawny formułuje dla nich kryteria stosowalności lub jeżeli zostały zdefiniowane za pomocą terminów w takie kryteria już wyposażonych; zgodnie z warunkiem (a') do terminów faktycznych, gdy takich kryteriów brak. Mogą one mieć oczywiście także status terminów pośrednich.

Powyższa definicja nie jest zapewne zbyt precyzyjna, a to głównie za sprawą zwrotu „terminy wyposażone w kryteria stosowalności na gruncie wiedzy empirycznej” występującego w warunkach (b) i (b'). Jest to konsekwencją faktu, że pojęcie „terminów obserwacyjnych i teoretycznych”, które ten zwrot obejmuje, granicy między nimi oraz pojęciami w ogóle pozbawionymi empirycznego sensu jest przedmiotem nie mniejszych kontrowersji, niż omawiane tu znaczenie pojęć „prawo” i „fakt”<sup>13</sup>. Warunek (b) musi jednak zostać zachowany, ponieważ wyklucza z grupy terminów prawnych (*sensu stricto*) terminy, co prawda zdefiniowane w tekście prawnym (względnie wytycznych Sądu Najwyższego), ale nie pozbawione empirycznego sensu (np. termin „stan nietrzeźwości”, „pojazd mechaniczny” etc.).

Proponowaną definicję spotkać może również zarzut nieintuicyjności. Okoliczność ta wynika z faktu, że nie istnieje nic takiego jak dwie rozłączone i dopełniające się klasy terminów absolutnie prawnych i absolutnie faktycznych. Terminy te układają się raczej w pewien szereg od „czystych” terminów prawnych do „czystych” terminów faktycznych. Pozycję środkową w tym szeregu zajmuje bardzo zróżnicowana grupa terminów pośrednich. Niektóre jej elementy są niejako bardziej prawne, inne natomiast bardziej faktyczne. Nic przeto dziwnego, że próba oddzielenia ich od siebie zawsze może się wydawać arbitralna. Wadzie tej próbowano przynajmniej częściowo zaradzić, wprowadzając rozróżnienie terminów prawnych *sensu stricto* i *sensu largo*.

<sup>12</sup> R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 119, tenże, *The Methodological Character of Theoretical Concepts*, w: *Minnesota Studies in The Philosophy of Science*, Vol. I, University of Minnesota Press 1959, s. 32; R. Tuomela, *Theoretical Concepts*, Wien—New York 1973, s. 10; J. Such, *Problemy weryfikacji wiedzy*, Warszawa 1975, s. 295.

<sup>13</sup> Por. zwłaszcza cyt. wyżej pracę R. Tuomali (R. I).

Na koniec należy zaznaczyć, że proponowana definicja jest zrelatywizowana do określonego języka prawnego, może być też zrelatywizowana do określonego fragmentu tego języka, a więc na przykład do języka prawa cywilnego czy karnego. W konsekwencji ten sam termin może być na gruncie różnych języków prawnych lub ich fragmentów różnie zakwalifikowany, o ile tylko języki te różnią się kryteriami stosowalności dla swoich terminów.

#### IV. CHARAKTERYSTYKA TEORETYCZNO - PRAWNA TERMINÓW PRAWNYCH I FAKTYCZNYCH

Terminom prawnym i faktycznym można przypisać wiele różniących je własności. Oto niektóre z nich:

— możliwość orzekania terminów prawnych o zdarzeniach i obiektach otaczającej nas rzeczywistości jest zagwarantowana dzięki ich powiązaniu z terminami faktycznymi wyposażonymi w empiryczne kryteria stosowalności (tj. z terminami obserwacyjnymi i teoretycznymi),

— terminy prawne są wprowadzane do języka prawnego raczej za pomocą łańcuchów definicji cząstkowych, niż definicji równoważnościowych (względnie równościowych),

— w konsekwencji terminy prawne są na ogół nieredukowalne do terminów faktycznych,

— terminy prawne pozwalają tworzyć akty normatywne bardziej ogólne, to jest akty o szerszym zakresie zastosowania i normowania niż terminy faktyczne, a w związku z tym prostsze i bardziej koherentne,

— w rezultacie terminy prawne są właściwe wyższym, podczas gdy terminy faktyczne niższym, kazuistycznym stadiom rozwoju prawa.

Dobór tych własności jest celowy. Okazuje się bowiem, że istnieje daleko idąca analogia między tymi własnościami terminów prawnych i faktycznych w języku prawnym a własnościami terminów teoretycznych i obserwacyjnych w języku nauki. Analogia ta jest tak wyraźna, że zaproponowano nawet, by terminy prawne występujące w naukach prawnych nazywać ich terminami teoretycznymi<sup>14</sup>.

Dla moich dalszych rozważań szczególnie istotny będzie problem redukcji prawa do faktu. Dwie jego różne wersje odpowiadają dwom różnym rozumieniom prawa i faktu. Pierwsza z nich dotyczy redukcji norm prawnych do zdań (kontrowersja kognitywizm-antykognitywizm), druga natomiast redukcji terminów prawnych do terminów faktycznych. Zajmijmy się drugą z tych wersji.

Jak wiadomo, od dawna toczą się próby zdefiniowania podstawowych pojęć prawnych (włącznie z samym pojęciem „prawa pozytywne-

<sup>14</sup> L. Nowak, *Pojęcie obowiązywania prawa jako teoretyczne pojęcie prawnostwa*, *Studia Metodologiczne* 1967/3.

go") przy użyciu terminów faktycznych wyposażonych w empiryczne kryteria stosowalności, to jest przy użyciu terminów obserwacyjnych lub teoretycznych. Wynik tych prób jest prawie zawsze negatywny<sup>15</sup>. Jako wyjaśnienie tego stanu rzeczy podaje się okoliczność, że zasadniczą funkcją terminów prawnych jest nie funkcja deskryptywna, lecz funkcja preskryptywna. Właśnie ze względu na to, że terminy te służą nie tylko i nie tyle do opisu zachowań ludzkich, lecz przede wszystkim do ich regulacji, mają być one nieredukowalne do terminów faktycznych. Myślę, że można podać jeszcze jedno wyjaśnienie tego faktu. Wiąże się on ściśle ze statusem logicznym terminów prawnych.

Jest jasne, że zdania z terminami prawnymi dałyby się zredukować do zdań, które takich terminów nie zawierają w zasadzie jedynie wówczas, gdyby terminy prawne były definiowane w sposób równoważnościowy. Definicje takie, zapewniając obustronną przekładalność zdań z terminami prawnymi oraz zdań zawierających wyłącznie terminy faktyczne, umożliwiają tym samym wyeliminowanie pierwszych za pomocą drugich i vice versa. To stanowiło zawsze przedmiot dążeń doktryny prawniczej, a stąd ideał definiowania w naukach prawnych.

Otóż powiedzieć -można, że terminy prawne są nieredukowalne do terminów faktycznych dlatego właśnie, że nie są definiowane w sposób równoważnościowy. Od zasady tej istnieją w każdym razie nieliczne wyjątki. Podstawową metodą definiowania terminów prawnych jest bowiem (metoda definicji częściowych, a dla zdań, które zawierają terminy tak zdefiniowane nie istnieje zwykle przekład w zdaniach, które tych terminów są pozbawione<sup>16</sup>. Zwróćmy na przykład uwagę na termin „nieważność testamentu" (art. 945 k.c). Łatwo można zauważyć, że nie istnieje nic takiego jak jego definicja równoważnościowa, a zatem nie da się wskazać takiego stanu faktycznego, o którym by prawdą było, że wtedy i tylko wtedy, gdy on zachodzi, można orzec i wtedy i tylko wtedy, gdy on nie zachodzi, nie można orzec predykatu „być nieważnym testamentem". Istnieją natomiast przynajmniej trzy jego definicje częściowe, których strukturę można w uproszczeniu przedstawić jak następuje: (a) Jeżeli testament został sporządzony w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli, to testament jest nieważny; (b) Jeżeli testament został sporządzony pod wpływem takiego a takiego błędu, to testament jest nieważny; (c) Jeżeli testament został sporządzony pod wpływem groźby, to testament jest nieważny. Musi być już teraz jasne, że na podstawie samego zdania „A jest nieważnym testamentem" nie uda się nigdy rozstrzygnąć, o który

<sup>15</sup> H. L. A. Hart, *Definition and Theory in Jurisprudence*, Oxford 1963.

<sup>16</sup> R. Carnap, op. cit., s. 99; M. Przełęcki, *Pojęcia teoretyczne a doświadczenie*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966; tenże, *Z semantyki pojęć otwartych*, w: *Semiotyka polska*, Warszawa 1971.

z tych stanów faktycznych chodzi, a tym samym nie da się rzeczzonego terminu zredukować do żadnego z terminów faktycznych. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku innych terminów prawnych, na przykład takich jak: „zdolność prawna”, „zdolność do czynności prawnych”, „osoba prawna”, „spadkobierca”, „właściciel” itd. Nawet tak elementarny termin prawny, jak „pełnoletność” jest nieredukowalny do terminów faktycznych, albowiem istnieją przynajmniej dwie jego definicje cząstkowe. Pierwsza z nich mówi, że pełnoletnim jest ten, kto ukończył 18 lat, druga natomiast pozwala przypisać własność „bycia pełnoletnim” kobiecie, która co prawda nie ukończyła 18 lat, ale zawarła związek małżeński. Na podstawie więc samego zdania „A jest pełnoletni” nie da się także rozstrzygnąć o który z tych stanów faktycznych chodzi. Jeśli do tego dodamy fakt, że związki terminów prawnych z faktycznymi mają zwykle charakter pośredni, to jest pośredniczą w nich również inne terminy prawne (np. predykat „być właścicielem” jest m. in. powiązany z predykatami „zawrzeć taką a taką umowę”, „nabyć przez zasiedzenie”, „otrzymać w drodze dziedziczenia” etc.), a wszystkie one są zdefiniowane na mocy niekiedy bardzo długich łańcuchów definicji cząstkowych, to teza o nieredukowalności terminów prawnych do faktycznych musi być tym bardziej ewidentna<sup>17</sup>.

To jest właśnie drugi wariant tezy o nieredukowalności prawa do faktu, wariant zupełnie różny od tego, który mówi o nieredukowalności norm prawnych do zdań.

## V. ZASTOSOWANIA W DOGMATYCE PRAWA

Podział na terminy prawne i faktyczne oraz związana z nim teza o nieredukowalności pierwszych po drugich posiada pewne zastosowania praktyczne i to nie tylko na gruncie systemów kasacyjnych. Tutaj omówimy trzy z nich: 1) określenie przedmiotu dowodu, 2) podział domniezań prawnych na domniemania prawa i faktu, 3) przedmiot powództwa o ustalenie.

<sup>17</sup> Tezę tę mocno, aczkolwiek w inny sposób, podkreśla T. Gizbert-Studnieki, *Przedmiot ustaleń sądu...*, op. cit., s. 164; *O pewnych osobliwościach stwierdzeń faktycznych...*, op. cit., s. 131. Przeciwno tezie tej można jednak wysunąć zarzut, że jakkolwiek zdania zawierające terminy prawne nie są równoważne żadnym pojedynczym zdaniom, składającym się z terminów faktycznych, to mogą być równoważne alternatywom takich zdań. Problem tak: rozumianej redukowalności terminów prawnych do faktycznych jest kontrowersyjny (por. rozważania o otwartej strukturze czy niedookreśloności znaczeniowej języka prawnego H. L. A. Harta w: *The Concept of Law*, Oxford 1961, s. 120). Dla moich rozważań nie posiada to zresztą większego znaczenia, gdyż sąd nie może dokonywać takich ustaleń alternatywnych, na podstawie których nie da się ustalić, które ze zdań składowych alternatywy jest prawdziwe.

## 1) Przedmiot dowodu.

Art. 227 k.p.c. stwierdza: „Przedmiotem dowodu są fakty”. Nie udziela jednak odpowiedzi na pytanie, czy przedmiotem dowodu są jedynie fakty tego rodzaju, że ktoś jest chory umysłowo, że znalazł pewną rzecz, używał ją przez określony czas, czy też również takie fakty jak to, że ktoś jest właścicielem, spadkobiercą, pewien testament, pewna umowa jest nieważna.

Pogląd doktryny prawniczej na tę kwestię jest jednoznaczny i w terminologii używanej w tej pracy może być sformułowany jak następuje. Przedmiotem dowodu są tylko i wyłącznie zdania sformułowane przy użyciu terminów faktycznych<sup>18</sup>. W tym właśnie sensie podział na terminy faktyczne i terminy prawne wyznacza granicę między zdaniami, które mogą i zdaniami, które nie mogą być przedmiotem dowodu. Powiedzieć zatem można, że tylko ustalenia dokonane przy użyciu terminów faktycznych mają status ustaleń faktycznych w rozumieniu art. 227 k.p.c, zaś ustalenia dokonane za pomocą terminów prawnych są ustaleniami prawnymi i jako takie nie podpadają pod formułę tego artykułu.

Twierdzenie to można wywieść z obowiązujących zasad dowodzenia, a zwłaszcza z zasady swobodnej oceny dowodów. Zgodnie z tą zasadą pewne zdanie uważa się za udowodnione, gdy można je uznać — oczywiście w ramach przewidzianych przez procedurę prawną — na podstawie twierdzenia o wiarygodności informatorów sądu (np. świadków) bądź w taki sam sposób potwierdzić za pomocą zasad doświadczenia lub praw nauki<sup>19</sup>. Krótko mówiąc, zdanie może być sprawdzone na gruncie zasady swobodnej oceny dowodów tylko wtedy, gdy przynajmniej w pewnych sytuacjach można je potwierdzić lub obalić tylko na gruncie wiedzy empirycznej. Jest natomiast oczywiste, że nie można nawet sensownie pytać o to, czy zeznania świadka, że ktoś jest właścicielem, spadkobiercą etc. są wiarygodne, ani też o to, z jakich praw nauki, zasad doświadczenia można je wyprowadzić. Nasza wiedza empiryczna jest bowiem warunkiem koniecznym, ale one wystarczającym do ich uznania, gdyż to ostatnie wymaga zawsze odwołania się do norm prawnych, które formułują kryteria stosowalności dla terminów języka prawnego.

<sup>18</sup> W. Siedlecki, *Podstawy rewizji cywilnej...*, s. 49, P. Anhalt, *Allgemeine Verfahrensgrundsätze und Ausforschungsheweis*, Tübingen 1966, s. 17, 19; K. Engisch, op. cit., s. 60.

<sup>19</sup> M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Warszawa 1955, s. 235; J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 196, 203; M. Zieliński, *Obiektywność ustalania faktów jako element praworządności stosowania prawa*, RPEiS 1979/1, s. 36. Ten ostatni autor, pisząc o przyjętym w prawie paradygmacie ustalania faktów, nie wymienia wśród jego zasad tych norm prawnych, które formułują kryteria stosowalności dla terminów języka prawnego. Mówiąc w uproszczeniu paradygmat ten składa się tylko z różnego typu twierdzeń nauki, zasad doświadczenia oraz norm proceduralnych.

Regułę, że przedmiotem dowodu są wyłącznie zdania składające się z terminów faktycznych i że tylko one tworzą ustalenia faktyczne, wywodzi się również z zasady *iura novit curia*. Przyjmuje się, że zasada ta składa się z trzech postulatów: (a) obowiązku stosowania przepisów prawa przez sąd niezależnie od powołania ich przez strony, b) obowiązku dokonywania przez sąd ustaleń prawnych, (c) dyspensji stron w toku postępowania z obowiązku przytoczonych pod a i b<sup>20</sup>. Na podstawie tych postulatów twierdzi się właśnie, że przedmiotem ciężaru dowodu spoczywającego na stronach są wyłącznie ustalenia faktyczne, ale nie ustalenia prawne. Od dokonywania tych ostatnich jest bowiem strona zwolniona.

Podział na terminy prawne i faktyczne pozwala również dostrzec, jak dalece jest uproszczony pogląd tych, którzy zgodnie z pierwszym rozumieniem prawa i faktu identyfikują granicę (między faktem i prawem z granicą między podstawą faktyczną (tj. dokonanymi przez sąd ustaleniami) a podstawą prawną orzeczenia (tj. przyjętymi za podstawę orzeczenia normami prawnymi). Zwróćmy uwagę na następujące fragmenty orzeczeń SN, które odnoszą się do ich podstawy faktycznej: „Sąd Wojewódzki ustalił następujący stan faktyczny [...] Powódka wynajęła część swoich lokali firmie T.P.", „Przedstawione [...] zagadnienie prawne wynikało na tle następującego stanu faktycznego. Skarb Państwa jest właścicielem placu położonego w Z", „Stan faktyczny sprawy niniejszej o tyle jednak różni się od wspomnianej sytuacji, że powoda z więźniem nie łączy stosunek pracy" etc. Przedstawione przykłady można by mnożyć, znaleźć je można w każdym zbiorze orzeczeń SN. Wynika z nich niezbicie, że to co SN uznaje za stan faktyczny sprawy i to co według pierwszego rozumienia faktu i prawa stanowi podstawę faktyczną orzeczenia, jest według drugiego rozumienia jedynie mieszaniną faktu i prawa, to jest mieszaniną ustaleń faktycznych i prawnych. Proces bowiem ustalania tak rozumianej podstawy faktycznej nie ogranicza się bynajmniej do uzasadniania pewnych zdań na podstawie naszej wiedzy empirycznej, nie ogranicza się również do stosowania norm proceduralnych, zwłaszcza norm prawa dowodowego, lecz jest nierozdzielnie związany ze stosowaniem tych norm prawnych, które formułują kryteria stosowności dla terminów języka prawnego.

Konkluzja ta posiada ważne konsekwencje. Najbardziej znaną z nich można sformułować tak. Jeżeli sąd w uzasadnieniu orzeczenia dokonał ustaleń prawnych nie wskazując, na podstawie jakich ustaleń faktycznych je poczynił, to wobec takiego orzeczenia można wysunąć zarzut, że narusza ono treść art. 328 § 2 k.p.c, albowiem w ogóle nie zawiera podstawy faktycznej we właściwym tego słowa znaczeniu<sup>21</sup>. Jest bowiem

<sup>20</sup> I. Meier, *Iura novit curia*, Zürich 1975, s. 3, 135.

<sup>21</sup> M. Waligórski, op. cit., s. 292.

jasne, że jeżeli terminy prawne nie są redukowalne do terminów faktycznych, to na podstawie samych ustaleń prawnych nie da się z zasady rozstrzygnąć, na podstawie jakich ustaleń faktycznych ich dokonano. Tym się właśnie tłumaczy konieczność drobiazgowego przestrzegania reguły, by sąd dokonując ustaleń prawnych wskazywał, na mocy jakich zdań w terminach faktycznych je przyjął. Reguła ta nie miałaby bowiem żadnego uzasadnienia, gdyby zdania zawierające terminy prawne były równoważne zdaniom składającym się z samych terminów faktycznych.

Z tych też względów należy starannie odróżniać to znaczenie terminu „dowód”, o którym mówi art. 227 k.p.c. i które odnosi się do ustaleń faktycznych, od tego znaczenia, które odnosi się do ustaleń prawnych, gdyż są one całkowicie różne i do siebie niesprowadzalne. Rozsądny wydaje się więc postulat, by nie mówić o dowodzie praw<sup>22</sup>, lecz o ich ustalaniu (art. 189 k.p.c), by nie mówić o dowodzie prawa wewnętrznego czy obcego<sup>23</sup>, lecz o stwierdzaniu jego treści (art. 1143 § 3 k.p.c).

## 2) Domniemanie prawa i faktu

W trwającym od stu kilkudziesięciu lat sporze o odróżnienie wśród domniemań prawnych (art. 234 k.p.c) domniemań prawa i faktu<sup>24</sup> da się wyróżnić trzy stanowiska:

- a) stanowisko redukujące wszystkie domniemanie prawne do domniemań faktu,
- b) stanowisko redukujące wszystkie domniemanie prawne do domniemań prawa,
- c) stanowisko uznające podział domniemań prawnych na domniemanie prawa i faktu.

Myślę, że przedstawiona charakterystyka terminów języka prawnego stanowi wystarczającą bazę, by okazać fałszywość stanowiska pierwszego oraz konwencjonalny charakter sporu między stanowiskiem drugim i trzecim. Konwencjonalny w tym sensie, że zależny od tego za jaką koncepcją terminów prawnych się opowiemy, to jest od tego, czy odwołamy się do koncepcji terminów prawnych *sensu stricto*, czy też *sensu largo*.

Stanowisko redukujące wszystkie domniemanie prawne do domniemań faktu charakteryzuje się tak: „Nawet tzw. domniemanie o prawie

<sup>22</sup> O udowodnieniu praw do spadku mówi np. orz. SN z 30 XII 1968, III CZP 103/68, OSN CP 5/1969, poz. 85, o dowodzie faktu zawarcia umowy, nieważności czynności prawnej, przedawnienia K.P.C. — *Komentarz*, Warszawa 1975, t. I, s. 404. W innym jeszcze znaczeniu mówi o „dowodzie prawa, stosunku prawnego” art. 120 § 13 k.k.

<sup>23</sup> Na ten temat W. Geisler, *Zur Ermittlung ausländischen Rechts durch „Beweis“ im Prozess*, Zeitschrift für Zivilprozess 1978/2; T. Ereciński, *Zasada iura novit curia w międzynarodowym postępowaniu cywilnym*, *Studia Iuridica* 1976/5.

<sup>24</sup> J. Hedemann, *Die Vermutung nach dem Recht des Deutschen Reiches*, Jena 1904, s. 271.

(np. domniemanie własności, domniemanie stwierdzenia nabycia spadku — L.M.) opiera się ostatecznie na stwierdzeniu pewnych faktów, które warunkują istnienie sytuacji prawnej. Stwierdzenie tych faktów jest więc ostatecznie przedmiotem domniemania<sup>25</sup>. W konsekwencji nawet domniemania prawa dadzą się sprowadzić do ustalenia faktu, a nie na przykład stosunku prawnego<sup>26</sup>. Fałszywość tego poglądu wynika wprost z tezy o nieredukowalności terminów prawnych do terminów faktycznych. Tak więc dla żadnego z zdań „A jest właścicielem”, „A jest spadkobiercą”, stanowiących wnioski domniemań z art. 341 i 1025 § 2 k.c., nie istnieje przekład w zdaniu, które składałoby się tylko z terminów faktycznych, eo ipso nie istnieje przekład tych domniemań prawa na domniemania faktu. Przekład taki byłby możliwy tylko w tym wypadku, gdy „objęty domniemaniem o prawie skutek prawny mógłby być wywołany przez jeden ściśle określony stan faktyczny”<sup>27</sup>, czyli gdyby istniała definicja równoważnościowa terminów „właściciel” i „spadkobierca”. Jest jednak oczywiste, że z przepisów k.c. da się zrekonstruować przynajmniej kilka definicji cząstkowych, które łączą własność „bycia właścicielem” i „bycia spadkobiercą” z kilkoma różnymi stanami faktycznymi i to właśnie powoduje, że na podstawie samego zdania „A jest właścicielem (spadkobiercą)” nie da się nigdy rozstrzygnąć, o który z tych stanów chodzi.

Spór między stanowiskiem drugim i trzecim powstał natomiast głównie na gruncie domniemań ojcostwa i domniemania śmierci zaginionego (art. 31 § 1 k.c.).

Zwolennicy stanowiska drugiego głoszą, że rzeczowe domniemania są, podobnie jak i inne domniemania prawne, domniemaniami praw i ich status w gruncie rzeczy nie różni się od statusu domniemania własności czy domniemania stwierdzenia nabycia spadku. Według nich, nie istnieje nic takiego, jak domniemania prawne faktu, gdyż wszystkie one są konstrukcjami języka prawnego i w konsekwencji wszystkie służą ustalaniu stanu prawnego, a nie faktycznego<sup>28</sup>. Zwolennicy stanowiska trzeciego twierdzą z kolei, że wśród domniemań prawnych da się wyróżnić zarówno domniemania prawa, jak i faktu. Zdaniem ich te ostatnie (np. domniemanie przyjścia na świat dziecka żywym, czy domniemania ojcostwa), w odróżnieniu od pierwszych, wykazują pewną zależność od wiedzy empirycznej. Zależność ta jest najbardziej widoczna

<sup>25</sup> Charakterystykę wszystkich stanowisk zawiera praca J. Wróblewskiego, *Domniemania w prawie. Problematyka teoretyczna*. Studia Prawno-Ekonomiczne 1973/X, s. 13.

<sup>26</sup> W. Czachórski, *Domniemania prawne w projekcie kodeksu cywilnego polskiego*, PiP 1948/5 - 6, s. 52.

<sup>27</sup> J. Gwiazdomorski, *Stwierdzenie praw do spadku*, Przegląd Notarialny 1951/1 - 3, s. 176.

<sup>28</sup> Bliżej na ten temat J. Wróblewski, *Domniemania w prawie...*, s. 15.

na przykładzie reguł dowodu przeciwnego, które w przypadku domniezań faktu bywają również regułami empirycznymi (np. domniemanie przyjscia na świat dziecka żywym można obalić w drodze tzw. próby hydrostatycznej, a domniemania ojcostwa w drodze grupowych badań krwi)<sup>29</sup>.

Nietrudno jest okazać, że przedstawiony spór jest w istocie rzeczy ukrytą postacią sporu o określoną charakterystykę terminów prawnych. Terminy występujące we wnioskach tak zwanych domniezań faktu należą bowiem do terminów pośrednich, a zatem można rozstrzygnąć zdania, w których one występują zarówno odwołując się do norm prawnych, jak i na podstawie samej wiedzy empirycznej. Przykładowo, datę śmierci zaginionego można określić na gruncie tekstu prawnego, przyjmując, że zaginiony zmarł, z upływem 6 miesięcy od daty katastrofy statku (art. 30 § 1 k.c.), można ją też określić kierując się wskazaniem zasad doświadczenia życiowego (art. 31 § 2 k.c.), a więc wiedzy empirycznej.

Ci zatem, którzy będą kwalifikować terminy pośrednie, do terminów prawnych zaliczą zapewne wszystkie domniemania prawne do domniezań prawa, albowiem terminy „ojciec dziecka” i „data śmierci zaginionego” to niewątpliwie terminy prawne *sensu largo*. Ci z kolei, którzy przypiszą terminom pośrednim status terminów faktycznych, będą zwolennikami wyróżnienia wśród domniezań prawnych również domniezań faktu i zaliczą do nich między innymi domniemania ojcostwa i domniemania śmierci zaginionego, gdyż terminy występujące w ich wnioskach to z całą pewnością nie terminy prawne *sensu stricto*.

Na tym właśnie polega moja teza, że spór o odróżnienie domniezań prawa i faktu to ukryty spór o przyjęcie określonej konwencji co do sposobu używania pojęć „termin prawny” i „termin faktyczny”. Warto podkreślić, że strony wiodące ten spór postępują poniekąd tak, jakby nie dostrzegały pośredniego statusu omawianych terminów i to nadaje mu charakter sporu werbalnego. Rzecznicy redukcji wszystkich domniezań prawnych do domniezań prawa podkreślają bowiem związek terminów pośrednich z normami prawnymi, przemilczają zaś ich związek z wiedzą empiryczną, rzecznicy odróżnienia domniezań faktu od domniezań prawa postępują z kolei odwrotnie.

### 3) Przedmiot powództwa o ustalenie.

Art. 189 k.p.c. mówi: „Powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy mą w tym interes prawny”. Określenie granicy między prawem i faktem jest więc w kontekście tego artykułu o tyle istotne, że wyznacza jedną z przesłanek dopuszczalności powództwa o ustalenie. O dopuszczalności tego po-

<sup>29</sup> S. Frydman, E. Drapkin, *Domniemania prawne*, w: *Ogólna nauka o prawie*, t. II, Wilno 1938, s. 255. Podkreśla to też J. Wróblewski, op. cit.

wództwa decyduje bowiem między innymi to, czy dotyczy ono ustalenia prawa lub stosunku prawnego, czy też ogranicza się wyłącznie do ustalenia stanu faktycznego.

Powinno być również oczywiste, że użyty w tym artykule zwrot „ustalenie stosunku prawnego lub prawa” nie odnosi się do pierwszego, lecz do drugiego rozumienia prawa i faktu. Mówiąc zatem, że granica między prawem i faktem określa zakres dopuszczalności powództwa z art. 189 k.p.c, nie mamy bynajmniej na myśli granicy między normami prawnymi i zdaniem, lecz granicę między szerszej lub węższej rozumianymi ustaleniami prawnymi (tj. ustaleniami dokonanymi przy użyciu terminów prawnych) i ustaleniami faktycznymi (dokonanymi przy użyciu terminów faktycznych).

Zgodnie z zasadą, że niedopuszczalne jest w trybie art. 189 k.p.c. żądanie ustalenia faktu, nie wolno wnosić na przykład o ustalenie, że towary posiadają braki, działka gruntu była używana przez określoną osobę, daty urodzenia, stanu psychicznego jakiejś osoby itd. Nietrudno stwierdzić, że tak rozumiane ustalenia faktu stanowią odpowiednik tego, co nazywam ustaleniami faktycznymi. Ich dokonywanie ma charakter wyłącznie dowodowy, nie jest powiązane z stosowaniem norm prawa cywilnego, stanowi zatem tylko przesłankę rozstrzygnięcia i z tej zapewne przyczyny nie może być przedmiotem odrębnego procesu. Dopuszczalność powództwa o ustalenie zależy natomiast między innymi od tego, czy dotyczy ono „ustalenia stosunku prawnego lub prawa” przysługującego lub wiążącego jakieś strony. Dopuszczalne jest więc na przykład żądanie ustalenia, że nieruchomości stanowi własność powoda, że strony łączy stosunek prawny najmu, dzierżawy itd.

Według szerszej interpretacji dopuszczalne są również powództwa o „ustalenie faktu mającego charakter prawotwórczy” (tak się wyraził SN w orz. z 8 X 1952, PiP 1953/8 - 9), a ściślej mówiąc tylko tych faktów prawotwórczych, które odnoszą się do stanów prawnych na przykład takich, jak: nieważność testamentu, nieważność ugody, zawartej przed sądem polubownym, istnienie lub nieistnienie małżeństwa, zawarcie lub niezawarcie między stronami wiążącej umowy, nieistnienie uznania dziecka itd.<sup>30</sup> Tu również widać wyraźnie, że zarówno ustalenia praw i stosunków prawnych, jak i ustalenia wyżej wymienionych faktów prawo-

<sup>30</sup> Ogólnie na temat warunków dopuszczalności powództwa o ustalenie E. Wengerek, *Powództwo o ustalenie*, RPEiS 1959/1, s. 18, 28. Spośród niezwykle bogatego orzecznictwa SN w tej kwestii: orz. SN z 23 IV 1949, C 327/49, PiP 1949/11 z głosem B. Dobrzańskiego; orz. SN z 8 X 1952, C 1514/52, PiP 1953/8 - 9; orz. SN z 9 II 1961, I CR 365/60, OSPiKA 7/1963, poz. 136 z głosem J. Gwiazdomorskiego; orz. SN z 21 IX 1965, II CR 265/65, OSPiKA 10/1966, poz. 243 z głosem B. Dobrzańskiego; orz. SN z 30 XII 1968, III CZP 103/68, OSN CP 5/1969, poz. 85. Por. też B. Dobrzański, *Powództwo o ustalenie ważności (nieważności) testamentu a stwierdzenie praw do spadku de lege lata i de lege ferenda*, PiP 1964/3.

twórczych odpowiadają temu, co nazywam ustaleniami prawnymi. Dokonywanie takich ustaleń, w przeciwieństwie do dokonywania ustaleń faktycznych, nie ma charakteru wyłącznie dowodowego, gdyż jest ściśle powiązane z stosowaniem norm prawa cywilnego. To właśnie uzasadnia okoliczność, że może być ono przedmiotem odrębnego procesu.

Jakkolwiek przedstawiony obraz przedmiotu powództwa o ustalenie jest nadzwyczaj symplicystyczny, nie bierze bowiem pod uwagę wielu kontrowersyjnych przypadków, ani też występującej w orzecznictwie tendencji do przypisywania odróżnieniu prawa i faktu w świetle art. 189 k.p.c. coraz mniejszej wagi, to stwierdzić można z całą pewnością, że jeżeli rozróżnienie to zachowało jakiegokolwiek znaczenie, to w każdym razie chodzi tu o rozróżnianie w myśl drugiego, a nie pierwszego rozumienia prawa i faktu. A to tylko było przedmiotem niniejszych rozważań.

#### D'UNE CERTAINE INTERPRETATION DU DROIT ET DU FAIT ET DE QUELQUES-UNES DE SES APPLICATIONS

##### R é s u m é

Le sujet de cet article est l'examen du problème de la distinction du droit et du fait. A l'avis de l'auteur ce problème représente au moins deux interprétations différentes et à leur égard irréductibles. La première correspond à la distinction des normes juridiques et des opinions sur les faits. La seconde aboutit jusqu'à la détermination de deux catégories de termes du langage légal: termes juridiques et termes de faits.

Dans son article l'auteur s'occupe exclusivement de la seconde interprétation. Il essaie tout en particulier de formuler la définition des termes juridiques ainsi que celle de faits et de démontrer de fondamentales difficultés méthodologiques résultant de leur distinction. Il tâche aussi à justifier leur utilité théorique ainsi que pratique dans l'examen de nombreux problèmes juridiques. C'est surtout théoriquement que l'auteur examine la question d'irréductibilité des termes juridiques aux termes de faits. Selon l'auteur la question d'irréductibilité résulte du fait que les termes juridiques sont en général définis partiellement, pas d'après leur équivalence avec les termes de faits. L'utilité pratique de ce classement des termes du langage légal présenté ci-dessus est analysée par l'auteur sous les aspects suivants: a) détermination de la matière de la preuve, b) classification des présomptions légales en présomptions *juris et de jure* et de fait, c) détermination de la matière de la demande pour l'établissement du droit ou du rapport juridique.